

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOSI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotk. dost. do domu 1.50

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2 krotk. wysyłk. 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

miesięcznie 10 — 1.85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 60 ct.

W innych krajach: 2 —

rozliczonych dostawek Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniejsze 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 zł. 8 ct.

wieczornego 3 — 4 —

oba wydania razem 4 — 5 —

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Konferencye.

Wiedeń, 10 października. Jak dzienniki donoszą, kierownik gabinetu hr. Clary przyjmował wczoraj prezydenta Izby posłów dra Fuchsa i członka Izby panów Madeyskiego. Dalej wysłane zostały zaproszenia do posła sejmowego dra Schlesingera, posła Schückera, następnie do pp. Herolda, Engla, Pacaka, Kramarza i Steinwendera, oraz do zastępcy marszałka krajowego w Styryi dr. Serneca.

Zamknięcie sesyi parlamentu i otwarcie nowej.

Wiedeń, 10 października. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłosił reskrypt cesarski, zamykający sesję parlamentu. Drugi reskrypt, zwołujący nową sesję parlamentu na 18-go b. m., ukaże się jutro, we środę w dzienniku urzędowym.

Wiedeń, 10 października. Jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, prezydentowi Izby posłów dr. Fuchsowi doręczono najwyższy dekret, zamykający sesję parlamentu.

W przededniu sesyi parlamentu.

Wiedeń, 10 października. Z chwilą zbliżenia się sesyi parlamentu, sytuacja dla rządu hr. Clary'ego zaostrza się nietylko ze względu na kwestję prezydium, ale i na radykalnych Niemców.

Niemiecka partya ludowa w Styryi ogłosiła komunikat, w którym przytacza trzy punkty, stanowiące warunki, pod którymi Niemcy radykalni za dyktandem pana Wolfa gotowi są zaprzestać obstrukcyi.

Punktami tymi są: 1) bezwarunkowe zniesienie rozporządzeń językowych, 2) gwarancya, dana w formie mowy tronowej, że w sprawie językowej nie wejdzie rząd na drogę rozporządzeń i 3) uregulowanie sprawy językowej w drodze ustawodawczej.

Wico radykałów niemieckich.

Wiedeń, 10 października. Wczoraj odbył się w Krems (Austrii Dolnej) wiec radykałów niemieckich, w którym wzięli między innymi udział pp. Schönerer, Wolf i Iro.

Na zebraniu tem wygłosił p. Wolf mowę, w której określił warunki radykałów.

A więc nietylko rozporządzenia językowe mają być bezwzględnie zniesione, ale nadto Niemcy radykalni żądają zapewnienia uroczystego w formie mowy tronowej, że ustawa językowa i ugoda z Węgrami będą uregulowane w drodze ustawodawczej, oraz, że język niemiecki będzie uznany jako państwowym. Dalej Niemcy domagają się gwarancyi, że §. 14 nie będzie używany w tych rozmiarach, jak dotychczas.

Jak długo warunki powyższe nie będą spełnione — radykali niemieccy nie wydadzą z rąk swoich najskuteczniejszej broni, jaką rozporządzają, tj. nie dopuszczają do wyboru delegacji wspólnych. Dalszego zasiadania dr. Fuchsa na krześle prezydialnem radykali nie zniosą. Niemcom musi być dana gwarancya, że ustawa językowa będzie korzystna dla Niemców, albowiem na większości polegać obecnie nie można, tem więcej, że w parlamencie łatwo będzie uzyskać większość przeciw Niemcom.

Uchwały czeskich mężów zaufania.

Praga, 10 października. Zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego zatwierdziło uchwałę posłów młodoczeskich o przejściu do stanowczej opozycyi przeciw rządowi, pozostawiając ich uznaniu sposób, stopień i taktkę tej opozycyi. Zgromadzenie uznało dalej potrzebę utrzymania solidarności prawicy i upoważniło komitet wykonawczy stronnictwa do odpowiedniego zorganizowania ruchu opozycyjnego wśród narodu. Zarazem przyjęto do wiadomości, że młodoczescy posłowie do Rady państwa oświadczyli gotowość złożenia mandatów i upoważniono komitet wykonawczy do oznaczenia czasu, w którym to złożenie mandatów ma nastąpić.

Wiedeń, 10 października. Wczorajsze uchwały mężów zaufania młodoczeskich posłów, wywołały tutaj pewne rozczarowanie. Spodziewano się, że uchwalona będzie obstrukcyja, albo złożenie mandatów. Tymczasem mężowie zaufania poprzestali na uchwalę zajęcia opozycyjnego stanowiska wobec nowego rządu, uważając przytem za konieczne pozostanie w prawicy i solidarność większości.

Co do taktyki, jaką należy zachować wobec rządu hr. Clary'ego, mężowie zaufania pozostawili wolną decyzję posłom czeskim, przyjęto jedynie do wiadomości, że posłowie ci gotowi są mandaty swe złożyć.

Dzienniki niemieckie przypuszczają, że uchwały dlatego wzięły łagodniejszy obrót, ponieważ radykali przybyli w bardzo szczupłej liczbie. Na 90 posłów zjawilo się ogółem tylko 56.

Wielu radykałów nie otrzymało nawet zaproszeń na zgromadzenie. Poseł Schil nie wziął udziału w głosowaniu. Byli minister Kaizl nie przybył wcale, gdyż obawiano się, że podniesą na zgromadzeniu przeciw niemu zarzuty, iż nie informował posłów młodoczeskich o sytuacji politycznej.

Manifest mężów zaufania będzie ogłoszony po zniesieniu rozporządzeń językowych. Ze strony radykalnej wniesiono na zebraniu rezolucję, w której powiedziane było, że jedynym możliwym następstwem obrazy narodu czeskiego, spowodowanej przez cofnięcie rozporządzeń językowych, powinna być najbezwzględniejsza obstrukcyja, oraz niedopuszczenie do wyboru delegacji i do parlamentarnego przeprowadzenia ugody z Węgrami.

Posłowie młodoczescy powinni uniemożliwić wszelkie obrady. Jeśli pozostaną w łączności z innymi stronnictwami prawicy — to będzie bardzo korzystne i pożądane. Jeśli zaś nie, w takim razie winni zerwać z prawicą i nie dopuścić do poniżenia godności narodowej.

W końcu wzywa rezolucya posłów do złożenia mandatów i rozwinięcia agitacji w kraju przez zwoływanie zgromadzeń protestacyjnych.

Rezolucyi tej, za którą głosowali tylko radykali czescy, nie uchwalono.

Przeciw Słoweńcom i Kroatom.

Lublana, 10 października. *Slovenski Narod* donosi, że namiestnik Tryestu hr. Goetz, bawiąc w ostatnich dniach w Wiedniu, konferował z kierownikiem Rady ministrów hr. Clarym, oraz ministrem spraw wewnętrznych dr. Koerberem w sprawach politycznych oraz przedstawił im zasady swej polityki, skierowanej przeciw Słoweńcom i Kroatom. Politykę tę obaj ministrowie uznali jako odpowiednią, nadto namiestnik Goetz otrzymał dalsze instrukcje działania w tym duchu.

Podróż cara.

Berlin, 10 października. *Localanzeiger* donosi, że car przybędzie dnia 26 b. m. do Skierniewic na 8-dniowy pobyt. Car z Darmstadt uda się *via* Dreźnie, przez co dziennik daje do poznania, że władca Rosyi ominie w podróży swej Berlin.

Z Finlandyi.

Petersburg, 10 października. Według doniesienia fińskich dzienników, zarząd prasowy przy fińskim senacie w Petersburgu zażądał wytoczenia śledztwa sądowego zarządowi prasowemu fińskiemu z powodu, iż tenże toleruje rozszerzanie szkodliwych książek, drukowanych w języku fińskim.

Crispi.

Rzym, 10 października. Crispi, który przed kilku dniami obchodził 80 urodziny, musi się obecnie poddać operacji oczu, gdyż cierpi na kataraktę.

Sara Bernhardt w Wiedniu.

Wiedeń, 10 października. Przybyła tu Sara Bernhard ze swoją trupą i wczoraj wystąpiła po raz pierwszy w teatrze Karola, w sztuce Dumasa: „Dama Kameliowa“. Powodzenie było olbrzymie. Dziś i jutro grać będzie Sara „Hamleta“.

Ztąd, po pięciu występach, uda się Sara do Berna (mor.). Budapesztu, Zagrzebia, następnie zaś do Włoch i Portugalii.

Mróż na Węgrzech.

Budapeszt, 10 października. Z Pięciokościołów donoszą, że po 24-godzinnym deszczu i silnym wietrze, nastąpił tam mróz. Także z innych komitatów donoszą o mrozach.

Termometr wskazuje 8° niżej zera.

W dolinach leży śnieg.

Spadek kursów.

Petersburg, 10 października. *Birż. Wiedom.* donoszą, że w ministerstwie skarbu odbyła się konferencyja dyrektorów banków w sprawie zaradzenia spadkowi kursów na giełdzie.

Upadłość Momontowa.

Moskwa, 10 października. Bank sybirski przedstawił weksli, niezapłaconych przez Momontową na sumę 120.000 rs. i żąda ogłoszenia Momontowa niewypłacalnym.

Katastrofy.

Warszawa, 10 października. W stacyi Ruda na linii kolei warszawsko-wiedeńskiej zetknął się pociąg osobowy z lokomotywą rezerwową. Obie lokomotywy i kilka wagonów zostało pobranych i.

przyczem kilka osób doznało ciężkich, a wiele lekkich obrażeń.

Kaługa, 10 października. Pociąg kolei moskiewsko-brzańskiej wykołcił się na 206 wiorście od Moskwy; 19 wagonów zgruchotanych, konduktor ciężko ranny.

N. Nowogród, 10 października. Na Woldze, w oddaleniu 100 wiorst od Nowogrodu, okręt pasażerski „Carewicz“ wpadł na statek „Michał“. Kilku podróżnych odniosło rany.

Stan powietrza.

Wiedeń, 10 października. Wczorajszej nocy spadł śnieg; nad morzem Adriatyckiem sroży się bora, sucho, pogodnie, w nocy mroźno.

Wiedeń, 10 października. Włoski ambasador Nigra, który wczoraj przyjęty został przez ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, wyjechał do Hagi.

Wiedeń, 10 października. Arcyksiężna Marya Walerya powiła wczoraj popołudniu w Wallsee szczęśliwie syna.

Wiedeń, 10 października. Cesarz nadał staroście Stanisławowi Czerwińskiemu we Lwowie z okazji przejścia jego w stan spoczynku, w nagrodę za długoletnią wierną i wydatną służbę, tytuł radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

Praga, 10 października. Nowo mianowany arcybiskup Skrbensky przybył tu wczoraj popołudniu.

Grac, 10 października. Ks. Alfred Liechtenstein złożył mandat posła do Sejmu.

Gradyśka, 10 października. W miejscowości Farra odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie marmurowej statuy, przedstawiającej cesarza Franciszka Józefa.

Berlin, 10 października. Kanclerz ks. Hohene-lohe z powodu przeziębienia nie wychodzi wcale z domu.

Moskwa, 10 października. Siła burza zrzuciła na liniach kolei „Mikolaja“ wielkie spustoszenia i przerwała w wielu miejscach komunikację.

Petersburg, 10 października. Car zarządził, aby pozostawić roczną zwłokę do poboru 1900 roku, celem spełnienia powinności wojskowej tym wychowankom wyższych zakładów naukowych, wydalonym za udział w nieporządkach na wiosnę b. r., którym władza naukowa wyda odpowiednie świadectwa, że nie ma przeszkód do ponownego przyjęcia ich do zakładów naukowych na r. p.

Zamknięcie sesyi Rady państwa.

Wiedeń 10 października. *Wiener Ztg.* ogłasza odrębne pismo cesarskie do prezydenta ministrów, hr. Clary'ego, w którym cesarz zarządza zamknięcie 15-tej sesyi Rady państwa.

Czeska wielka własność.

Praga, 10 października. Według wydanego komunikatu odbyło się tu wczoraj posiedzenie komitetu wykonawczego wierno-konstytucyjnej wielkiej własności. Liczne zebrani członkowie zgromadzenia obradowali pod przewodnictwem hr. Oswalda Thuna nad obecną sytuacją polityczną.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 10 października. W exposé, wygłoszonem w Izbie deputowanych, oświadczył minister skarbu Lukacs, że rząd jest zdecydowany tak, jak dotąd, a nawet jeszcze więcej wspierać życie ekonomiczne Węgier, ażeby stosunki ekonomiczne wprowadzić na tory normalne. Wbrew niekorzystnym wieściom stwierdza minister, że podstawy ekonomicznego życia Węgier są zdrowe i zdolne do rozwoju. „Nie mamy — mówi minister — żadnego powodu zwątpić i dać upaść naszej odwadze“. (Żywe oklaski).

Budapeszt, 10 października. Między wnioskami, które wpłynęły podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych do prezydium, znajduje się jeden, dotyczący zakupu w Genewie tego hotelu, w którym ś. p. cesarzowa i królowa przeżyła ostatnie dni swoje.

Demonstracya robotnicza.

Budapeszt, 10 października. Robotnicy socjalistyczni urządzili wczoraj demonstracyjną przechadzkę po ulicy Andrassy'ego na rzecz powszechnego prawa wyborczego, przyczem jednak nie przyszło do żadnego wypadku.

Zgromadzenia czeskich socjalistów.

Wiedeń, 10 października. Wczoraj wieczorem odbyły się tu 4 czeskie zgromadzenia socjalistyczne z porządkiem dziennym: 1) Thun — poszedł — co be-

dzie z hr. Clarym? Referenci potępiali stanowisko Młodoczechów za czasów Badeniego i Thuna i nazywali ich „reakcyjnymi bandytami”.

Faryzeuszom tym — mówiono — nie można wierzyć, że zajmą opozycyjne stanowisko wobec nowego rządu urzędniczego.

Uchwalono rezolucję jednozoną na 4 zebraniach, że dopóki nie polepszy się ekonomiczne położenie narodu czeskiego, dopóty będzie on robił opozycję każdemu rządowi, a więc i rządowi hr. Clary'ego.

Namiestnik Styrii.

Wiedeń, 10 października. Potwierdza się, że posada namiestnika Styrii nie będzie na razie obsadzona.

Nowi parowie.

Wiedeń, 10 października. Z pośród nowych 24 członków Izby panów muszą sobie niektórzy dopiero szukać miejsca. I tak z lewicy: Boembaverek, Skoda, obaj Mauthnerowie i Proskovetz, z prawicy: Steinbach i Rumler, z partii środka: Kraus i Lamasch.

Sejmik relacyjny.

Praga, 10 października. P. Forzt wygłosił wczoraj mowę na sejmiku relacyjnym w Czeskim Brodzie. Forzt powiedział, że zmiana systemu nie jest klęską Młodoczechów, lecz autorytetu państwa przed falą obstrukcji. Dotychczas wystarczyły 2 kompanie do jej zwalczania — teraz trzeba 2 armii.

Punkt ciężkości tkwi w prawicy; winna ona wszystkimi siłami dopomóc do zwycięstwa równoprawnieniu narodowemu, oraz wysnuć konsekwencje ze zniesienia rozporządzeń.

Rezolucja zachwala stanowczą opozycję i potępia działalność Kaizla, który naród czeski rozczarował.

Bohater.

Grao, 10 października. *Tagespost* donosi z Cili, że nauczyciel Gostin Žar, który w czasie zajść w Cili zagroził rewolwerem kupcowi Polanetzowi, przyjęty został owacyjnie przez Słoweńców, gdy go wypuszczono z więzienia śledczego i otrzymał podarek narodowy.

Zaprzeczenie.

Wiedeń, 10 października. *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu *Slovenskiego Narodu*, jakoby ministrowie Clary i Koerber pochwalili politykę namiestnika Goetza przeciw Słoweńcom i Kroatom. Prawdą jest tyle tylko, że hr. Goetz był przyjęty przez tych ministrów.

Skonsygnowanie wojska w Pradze.

Praga, 10 października. Wojsko tu skonsygnowano, z powodu obawy rozruchów, z okazji nastąpić mającego zniesienia rozporządzeń językowych.

Przesilenie.

Berlin, 10 października. Cesarz nie konferował ani z ks. Hohenlohem, ani z Miquielem. Przesilenie w zawieszeniu.

Baron Zedlitz ma zostać redaktorem *Post* z płacą 30.000 marek.

Wiedeń, 10 października.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, sprzedano ogółem 5285 sztuk, z tego z Galicyi 372, z Bukowiny 12.

Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 1 zł.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 29.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 86 sztuk po 27 do 31; 115 po 32 do 34; 63 po 35 do 37 złr., 15 po 42 zł.

Buhaje podtuczone kupowano po 26 do 34, krowy podtuczone po 26 do 31, bydlę chude po 17 do 25 zł, licząc za centnar metryczny żywej wagi.

KRONIKA.

Przeniesienia i mianowania. Ministerstwo handlu przeniosło oficjalną pocztowego Stefana Borowczyka z Bośni do Galicyi, a dyrekcyja poczt i telegrafów dla Galicyi przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Białej.

Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I. klasy Karola Mandla kancelistą policyjnym w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficjalną pocztowego Jana Staromiejskiego z Tarnopola do Lwowa i asystenta pocztowego Anatola Gruszkiewicza z Czortkowa do Krakowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posadę ekspedjentów pocztowych: w Kamionce Lipnickiej na dworcu Mieczysławowi Dziekanowi, kierownikowi stacyi kolejowej; w Majdanie sieniawskim Włodzimierzowi Adamskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Borkach wielkich Józefowi Krupińskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Chotylubie Tytusowi Zarzyckiemu, właścicielowi dóbr; w Rudnikach Stanisławowi Laskowskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Tryńcuzy Antoniemu Cybykowskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Oknie Szymonowi Mahckiemu; w Soli na dworcu Zenonowi Gątkowskiemu, kierownikowi stacyi kolejowej; w Zarudziu Jakóbowi Wojtowiczowi, emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmerji; w Wiązownicy Jakóbowi Wiśniowskiemu, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmerji.

W Związku naukowo-literackim odbędzie się w czwartek 12 b. m. odczyt dra Szpora: „O Towiańskim na podstawie nowych materiałów biograficznych”. Początek o godz. 7½ wiecz.

Z Sokoła. Od 15 października br. odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne dla członków, oprócz godzin dotychczasowych, w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 8½ do 9½ wieczór, pod warunkiem, że zbierze się najmniej 10 uczestników.

Z Czytelni akademickiej. Kółko romanistów zawiązało się dnia 2 października w Czytelni akademickiej, wybierając przewodniczącym p. Stanisława Brzozowskiego. Uchwalono rozpocząć kurs języków od nauki języka włoskiego. Zgłoszenia przyjmuje do końca miesiąca akad. Zieliński w Czytelni.

Naukę w Kółku szermierzy Czytelni akad. objął p. Artur Marie.

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet partji socjalno-demokratycznej we Lwowie odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w „Domu robotniczym” (pasaż Hausmana l. 8) z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z ogólnaustriackiego zjazdu partji socjalno-demokratycznej w Bernie.

Z teatru. Nieliczna tylko publiczność zgromadziła się wczoraj na „Woźnicę Henszla”, Hauptmanna, a szkoda, bo warto było pójść i przyjrzeć się znakomitej grze artysty tej miary, co p. Knake-Zawadzki, który w postać tę wlewa tyle indywidualizmu i prawdy, że interpretacją swą wprost porywa. Świetną partnerką p. Zawadzkiego była p. Stachowicz.

Kartel cegielni lwowskich przed sądem. Donosiliśmy w swoim czasie, że imieniem dwu właścicieli cegielni wniósł tutejszy adwokat dr. Schier pozew o unieważnienie kartelu cegielni lwowskich. Sprawa ta z powodu wnoszonych przez pozwanych rekursów doczekała się rozprawy dopiero wczoraj. Rozprawie przewodniczył radca Mandybur, stronę powodową zastępował substytut adwokata Schiera dr. Fried, zaś pozwanych dr. Ploder i dr. Sokal. Sąd przychylił się do wywodów pozwu, uznał umowę kartelową za pozbawioną skutku prawnego i nieważną, a to na podstawie ustawy z dnia 7 kwietnia 1870 i zasądził pozwane gale. ake. Towarzystwo handlowe i należących do kartelu właścicieli cegielni na zapłacenie kosztów sporu w kwocie 316 zł.

„Koniokrady”. W małej sali sądu karnego przed sądem przysięgłych toczyła się przez trzy dni rozprawa przeciwko Jankłowi Dawidsohnowi i Berlowi Wolfsohnowi o zbrodni kradzieży. Ojciec i syn grasowali w okolicy Janowa nader dzikarsko i dopuścili się całego szeregu kradzieży koni. Oskarżonych bronił dr. Mileński. W ciągu rozprawy żonę Jankła, która pod przysięgą chciała udowodnić alibi swojego mężka wbrew zeznaniom innych świadków — osadzono w aresztach pod zarzutem krzywoprzysięstwa. W rezultacie rozprawy, mimo dzielnej obrony dra Mileńskiego — ojca skazano na dwa lata zwykłego, syna zaś na trzy lata ciężkiego więzienia.

Pobicia. W szynkowni na rogu ul. św. Piotra i Łyczakowskiej wszczął wczoraj podmajstrzy murarski Józef Semiota sprzeczki z szynkarką. Jeden z obecnych gości stanął w obronie szynkarki i dobywszy noża, ciął nim w rękę Semiotę.

Właściciel jadalni przy ul. Szymona l. 1 pobił i pokaleczył wczoraj wieczorem żonę swą Eleonorę Pupka. W obu wypadkach wzywano pomocy Towarzystwa ratunkowego.

Dwaj złodzieje Roman Lachowski i drugi, nieznanego nazwiska, poszli „szukać szczęścia” na Polulance. Roman L. miał już ustaloną sławę sprytnego rzezimieszka, niedawno bowiem opuścił mury stanisławowskiego więzienia — drugi zaprawiał się widocznie dopiero do złodziejskiego rzemiosła. O godzinie 10-tej wieczorem zatrzymali się obaj w okolicy mieszkania p. Kunickiego, a po krótkiej naradzie postanowił Lachowski zająć obserwacyjne miejsce na strychu domu. Droga na górę była wcale łatwą, domownikom widocznie niedogodną była jednak ta kontrola ich nieruchomości, w chwilę bowiem później Lachowskiego ściągnięto na dół i oddano w ręce policyi. Nieznany towarzysz jego, trzymający straż na dole — zdołał umknąć, nie chcąc dzielić losów swojego kolegi w niedoli...

Doraźną satysfakcję urządziła sobie służąca Marya Markiewicz w domu przy ul. Rzeźnickiej pod l. 11. Ujrawszy wczoraj wieczorem w dziedzińcu domu Joannę Huniak, którą uważała za swą rywalkę, utrzymującą stosunki z jej „narzeczonym”, zrzuciła jej peczę z ganku I. piętra na głowę, krzycząc: Po coś tu przyszedł!

Do złanej krwi wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które przewiozło pobitą do lokalu Towarzystwa i opatrzyło ciężką, sięgającą do kości ranę na głowie. Epilog tej sceny zazdrości rozegra się przed sądem.

Do skarbonsy kościelnej w kościele św. Antoniego dobiegał się wczoraj w południe o godzinie 12 niejaki Mazurkiewicz. Zanin jednak zdołał dopełnić czyn świętokradzki, ujął go za ramię ks. proboszcz Hićkiewicz i oddał w ręce policyi.

Z Bóbrki donoszą, że dnia 7 bm. schwytano tam sprawcę zamachu na ks. Neuburga. Kazał go aresztować nadkomisarz starostwa p. Ossoliński; wszędzie rozpoznano go wedle rysopisów. Dzisiaj poszedł stąd okuty pod eskortą żandarmerji do sądu w Kozowy.

Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj o godzinie 11 przed południem zmarł tu profesor konserwatorium Wincenty Singer, skutkiem udawienia się kosemą, która ugrzęzła w gardle. Zrobiono wprawdzie natychmiast operację, ale ta się nie powiodła. Prof. Singer udzielał gry na skrzypcach, liczył około 40 lat.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za półrocze od 1 kwietnia do końca września 1899. Dochody: Ogółem 1939 zł. 71 ct. W kwietniu, maju i czerwcu rozdano 11 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne 722 zł., kosztą pogrzebu 1 weterana 25 zł. W lipcu, sierpniu i wrześniu rozdano 10 weteranom zpomogi stałe, nadzwyczajne i na kosztą leczenia 715 zł. Z nadwyżki dochodów w kwocie 477 zł. 71 ct. użyto 336 na pokrycie nadwyżki wydatków z poprzedniego półrocza, a na dalsze zapomogi pozostała kwota 141 zł. 71 ct. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

Dom ludowy. W połowie b. m. otwarty zostanie w Kownie „Dom ludowy” zbudowany kosztem 20.700 rub., a drugi obok niego dom noclegowy — kosztem 14.800 rub. W pierwszym mieszczą się dwie sale; jedna na herbaciarnię, druga dla koncertów, widowisk i odczytów, mogąca pomieścić 700 widzów. Oprócz tego jest oddzielne pomieszczenie na bibliotekę i czytelnie. W drugim domu na piętrze będzie tani hotel z 14 numerami, wypuszczonymi za małe pieniądze, na parterze zaś sala noclegowa dla 100 mężczyzn i 40 kobiet.

Policya pruska zabiera się do polskich towarzystw na Górnym Śląsku. Świeżo zdarzyło się właśnie ciekawe zajście w Królewskiej Hucie, gdzie na domaganie policyi sąd wydał mniej więcej następujący wyrok: „Ponieważ w Towarzystwie obwinionego zarządu tylko w języku wielkopolskim (!) się rozprawia i niektórzy członkowie związkowi polskie czapki narodowe (maciejówki) noszą, a Towarzystwo również polskiego (!) świętego (św. Stanisława Kostkę) za patrona sobie obrało i pod krzyżem, zawieszonym na sali posiedzeń, obrazy wodzów polskich (króla Sobieskiego, Kościuszki i ks. Poniatowskiego) zawiesiło na znak, że gdy krzyż jest święty, to obrazy Towarzystwa również są święte, a prezes Towarzystwa, który napisał sztukę „Chorzwianie” (drukowaną w *Gazecie kościelnej*, wydawanej pod opieką ks. kard. Koppa), podburzającą ludność śląską i służącą propagandzie wielkopolskiej (!), jest znany jako główny agitator polskości itd. — należy więc przypuszczać, że Towarzystwo to pracuje jedynie nad tem, ażeby uczucia narodowo-polskie pielegnować, natomiast cel polityczny, dążące do tego, by Królestwo Polskie odbudować, policya zatem uprawnioną była żądać spisu członków, którego zarząd, wbrew ponownemu napomnieniu, odmówił”.

Wymordowanie wyprawy. Przed niedawnym czasem dzienniki angielskie podały otrzymaną z Trypolisza wiadomość o wymordowaniu przez rozbójniczy szereg Tuaregów wyprawy francuskiej, dążącej pod dowództwem podróżnika Foureau i majora Lammy'ego do jeziora Czad w środkowej Afryce. Pogłosce tej zaprzeczył kategorycznie rząd francuski. Obecnie dowiaduje się paryski *Soir*, że francuskie ministerstwo kolonii otrzymało wiadomość, potwierdzającą pogłoskę o katastrofie wyprawy Foureau-Lammy'ego. Tuaregowie, ukryci w dolach, napadli podobno zniemacka na wyprawę i wymordowali ją po rozpaczliwej obronie.

Gaston Tissandier, znany aeronauta francuski, redaktor i założyciel czasopisma *La Nature*, zmarł przed kilku dniami. Tissandier był z zawodu chemikiem. Przez 10 lat pełnił obowiązki dyrektora narodowego laboratorium chemicznego, lecz od młodych lat oddawał się z zapalem aerouautyce i jeśli nie rozwiązał stanowczo sprawy kierowania balonami, to posunął ją znacznie naprzód. Wznosił się 44 razy balonem, a między innymi puszczał się w podróż niepoziomą w czasie oblężenia Paryża. Do słynnych jego wlotów należy dokonany w r. 1875, w czasie którego o mało życia nie stracił. Dwaj jego towarzysze Sive i Crocé-Spinelli udusili się w rozrzedzonym powietrzu w czasie podróży balonem „Zenith”, który osiągnął wyżyny 8600 metrów, podczas gdy Tissandier ocalał. Na wystawie powszechnej paryskiej w r. 1878 funkcjonował „balon-capit” Tissandiera, o 12 tysiącach metrów kubicznych objętości, a w roku 1881 wystawił tenże model aerostatu z elektrycznym przyrządem do kierowania.

Towarzystwo przemysłu naftowego. Odrodzona została ustawa nowo założonego towarzystwa przemysłu naftowego „A. S. Melikow”, w celu eksploatacyi należących do domu handlowego „K. i A. Melikow” fabryki naftowej w Czarnym Grodnie, kopalni nafty w powiecie bakińskim i innych miejscowościach, i kanału naftowego w gubernii bakińskiej, a także w celu dobywania nafty w różnych miejscowościach cesarstwa, rafinowania jej i prowadzenia handlu produktami naftowymi. Towarzystwo rozporządza kapitałem zakładowym w sumie 2.000.000 rubli; akcyj utworzono 8000 po 250 rubli.

Wielki pożar nawiedził Yokohamę w połowie sierpnia i zniszczył połowę miasta, o czem obecnie dopiero nadchodzą wiadomości. Zgorzało przeszło 3000 domów, między którymi 5 teatrów, 8 szkół, kilka gminnych publicznych oraz liczne składy towarów. Zginęło też w płomieniach przeszło 100 osób. Szkody wynoszą kilka milionów.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 10 b. m. po raz ostatni: „Gejsza”, operetka w trzech aktach S. Jonesa.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 6 października b. r.: Krätz Daniel, syn kupca 5 lat, yfus brzuszny. — Woźnica Magdalena, wdowa po urzędniku, 66 lat, wada serca. — Grzegorz vulgo Hrehor, Marya, 62 lat, rak szczęki górnej. — Horozyski Stefan, syn portjera hotelowego, 10 lat, gruźlica płuc i kości. — Rewicz Chaim, syn kupca, 4 miesiące, niezły jelit. — Dąbrowski Stanisław, więzień zakładu karnego, 30 lat, gruźlica płuc. — Melcer Owadi, zarobnik, 35 lat, śmierć samobójcza przez obwieszenie się. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 9 osób.

Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Stenograficzne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

(Siódmy dzień rozprawy).

Lwów, 9 października.

Początek posiedzenia popołudniowego o godzinie 4-tej.

Rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadka **Józefa Kajetana Janowskiego, architekty.**

Świadek był członkiem wydziału Kasy oszczędności i należał do komisji rewizyjnej wydziału od roku 1895, w ostatnich zaś latach wraz z Gubrynowiczem i Schayerem. Razem z nimi sprawdzał zgodność bilansów drukowanych z pozycjami w księgach. Sam nie brał głównego udziału w tej rewizji, tylko asystował p. Gubrynowiczowi i zwracał pilną uwagę na cyfry, które zawsze okazywały się zgodnymi. Przy tej czynności był obecny p. Ziotecki. Sprawdzone cyfry zaznaczano w bilansach ołówkiem czerwonym. Nie stwierdzała tych cyfr komisja, albowiem była przekonana, że te cyfry są rezultatem rachunków w księgach. Przewodniczący przekonuje świadka o tem z ksiąg, że cyfry te nie zawsze zgadzały się z sobą.

Świadek zapytany, czy kiedy komisja rewizyjna nie żądała jakich wyjaśnień od p. Zioteckiego, odpowiada, że zdarzyło się to tylko raz, a mianowicie wówczas kiedy to p. Gubrynowicz chciał wglądać do rachunku weksli, na co p. Ziotecki miał odpowiedzieć, że to nie należy już do nich. Świadek pamięta doskonale, że nigdy nie mieli żadnej wątpliwości co do zgodności rachunków — raz tylko chodziło o kilkanaście zł., chociaż i ta pozycja na miejscu wyjaśniona została. Komisji nikt nie dawał żadnych wyjaśnień. Świadek nie umie odpowiedzieć na to, czy komisja rewizyjna wydziału miała prawo wglądać do portfeli wekslowego. Nie przypomina sobie również, aby komisji pokazywano kiedy inwentarz wekslowy. P. Wędrychowski nie brał żadnego udziału w dawaniu objaśnień. Świadek nie może się też zgodzić, aby ta komisja była tylko formalnością, gdyż on ze swego stanowiska bardzo rzetelnie pojmował swoje obowiązki. Przenoszenia nie może nazwać ukrywaniem.

Gdyby się były okazały jakie niezgodności w bilansach, byłby je świadek po dostatecznych wyjaśnieniach podpisał. O przenoszeniu weksli Towarzystw zarobkowych i gospodarszych z portfeli, dowiedział się świadek dopiero tego roku. O wekslach kaucyjnych świadek nie słyszał nie — jak również i o wekslach Szczepanowskiego nie miał wiadomości.

Świadek sądzi, że jeżeli była osobna rubryka dla stowarzyszeń, to wszystkie pożyczki, udzielone im, powinny być w niej być uwidocznione. O restryktach namiestnictwa, zabraniających odbijania weksli od portfeli wekslowego, świadek nie nie słyszał. Nie znał też stosunku między Zimą a buchalterem Wędrychowskim, ale sądzi, że musiał być dobrym.

Na posiedzeniach wydziału referował zawsze p. Gubrynowicz o skutku komisji rewizyjnej, co przyjmowano do wiadomości. Cenzorem świadek nie był nigdy mianowany. Gdy miano odbyć skontrolum, zawiadamiał o tem prezes Małecki p. Schayera, który wzywał świadka i p. Gubrynowicza do przeprowadzenia tej czynności. W roku 1897 przeprowadzono to skontrolum z powodu niepokojących wieści z Krakowa o defraudacjach. Następnie oświadcza, że skontrolum 4 razy do roku nie wykonywano — z końcem grudnia 1897 odbyło się skontrolum, w którym świadek brał udział. Najpierw przeprowadzono skontrolum kasy, potem zaś skarbcę, który badano bardzo dokładnie. Skontrolum przeprowadzono z całą dokładnością i znaleziono wzorowy porządek.

Weksle, ułożone przez Zimą, skontrolowano na wrywki i sprawdzano z terminarzem wekslowym. Ogólnej sumy weksli świadek nie znał. O „pasku“ nie świadek nie słyszał. Dalej skontrolowano rachunki bieżące, których było bardzo dużo. Badano je również sposobem wrywkowym. Rachunku bieżącego Szczepanowskiego świadek nie widział. Na zapytanie prokuratora, czy rozpoznawanie zgodności bilansów z księgami było rzeczą łatwą, odpowiada świadek, że nie znając rzeczy, nie można się było tak łatwo przekonać o zgodności bilansów. Z panem Wędrychowskim żył świadek bardzo dobrze, oświadcza, że to, podaje nawet oskarżonemu rękę, zażyłości jednak, o której opowiada świadek Małecki, między nimi nie było.

Świadek był także delegatem do dyrekcji; w 1898 roku chociaż był delegatem, nie został do dyrekcji wezwany. Jako delegat zabierał on tylko raz głos w sprawie udzielenia pożyczki hipotecznej. — W agendy Zimy nie wglądał wcale, nie przypomina więc sobie, co miał przed sobą na posiedzeniach dyrekcji, karteczki bowiem żadnej nie widział. Co do zachowania Zimy, przytacza świadek, że razu pewnego, gdy p. Gubrynowicz zwrócił Zimie uwagę na to, że niektóre osobistości nie zasługują na kredyt, miał mu tenże oświadczyć, iż to już należy do jego atrybucji.

Św. dr. Edward Stroynowski

lekarz we Lwowie, należący do towarzystwa Kasy od maja 1896 r., a od r. 1897 członek dyrekcji

Kasy oszczędności. Świadek był na wszystkich posiedzeniach, a obznajomiony jest jedynie z agendami działu hipotecznego, który referował p. Smolka, gdyż w dziale kasowym dawał sprawozdania dyrektor zarządzający Zimą, a to nader krótkie i lakoniczne, składające się z kilku cyfr. Co się tyczy portfeli wekslowego, to był on o 3 miliony wyższy, ale do 7 milionów nie dochodził. W protokoły świadek nie wglądał, dopiero na ostatnim posiedzeniu p. Mikolasch zażądał, aby protokoły były czytane. Przeciw temu wystąpił p. Zima, wreszcie uchwalono protokoły przedkładać.

W dalszym ciągu zeznaje świadek, że o wekslach kaucyjnych wiedział o tyle, o ile one były budowlane, nie słyszał jednak nigdy, aby zdarzyły się takie wypadki, iżby kredytów tych nie ściągano, a oprócz nich wydawano pożyczkę hipoteczną. Gdyby był o tem wiedział, byłby stanowczo remonstrował. Przew.: A o kredycie Szczepanowskiego pan wiedział? Św.: Zupełnie nie. Ja nie wiem, w którym roku p. Szczepanowski sprzedał Schodnicę, zresztą byłem przekonany, że wtedy zapłacił wszystko.

O żadnym zaangażowaniu Szczepanowskiego świadek nie słyszał, nie należąc nigdy do żadnej skontrolującej komisji. Z posiedzeń, na których Zima referował bilans, był świadek tylko na jednym, a to w 1897 r. Ale z posiedzenia tego nic mu nie utkwiło w pamięci, chyba to, że portfel wekslowy referowany był w dozwolonych statucie granicach.

Z Zimą znał się świadek z Rady miejskiej, w której od kilkunastu lat zasiada, może więc powiedzieć o nim, że był człowiekiem gwałtownym, który czasem nawet jego (świadka) nie oszczędzał.

Co do Wędrychowskiego, to świadek znał go od lat 30, jego jednak życie domowe, jak również i stosunek do Zimy, pozostały mu dotychczas nieznanne.

Obecnie eskont weksli w Kasie odbywa się w następujący sposób: o oznaczonej godzinie przychodzą trzej cenzorowie, trzej dyrektorzy i kolegiatnie każdy weksel i prolongatę referują. Świadek dodaje nadto, że obecnie, stosownie do nowego statutu, nie ma naczelnego dyrektora. Również i rachunek bieżący po największej części jest zniesiony, a to na mocy uchwały Sejmu. Co do szkody, jaką Kasa poniosła, to świadek wie, że odpisano 151.610 zł. jako nieściągalnych, a 540.550 zł. są w zask rzeniu, w tej sumie są także i weksle Szczepanowskiego. Zresztą lepiej można się o tem poinformować u syndyka, który ma specjalnie opracowany spis.

Weksle kaucyjne bywają obecnie w znacznej części splacane z pewnymi ulgami. Są zwykle podpisane albo przez jedną osobę, albo przez małżeństwo. Do odpisania strat na tym kredycie jeszcze nie przyszło, a świadek twierdzi, że niewiele na tych wekslach będzie strat.

Obr. dr. Aschkenazy: Wspomniał pan tu, że p. Wędrychowskiego znał pan od lat 30; co pan wie o jego osobie? Św.: Znam go jedynie jako bardzo skromnego człowieka. Obr. dr. Aschkenazy: A o jego życiu, czy nie był hulaką? Św.: P. Wędrychowskiemu nie pozwalało nawet na to zdrowie.

Św. Alfred Dzikowski.

kupiec, członek towarzystwa Kasy oszczędności od lat blisko 10. Brał udział tylko w walnym zgromadzeniu raz w rok, którego przedmiotem było zwykle sprawozdanie dyr. Zimy z przebiegu stanu finansów Kasy.

W referacie tym przedstawiał Zima walnemu zgromadzeniu obrót finansów i obrót książeczek. O wysokości portfeli wekslowego z ostatnich czasów, świadek nie nie umie powiedzieć. Zima sprawę tę przedstawiał tylko ogólnikowo, zaznaczając jedynie, że w jednym roku portfel był wyższy, a w drugim niższy. Potem referował p. Smolka stan tabularny. Następnie było rozdanie na cele dobroczynne części zysku czystego, potem następowało sprawozdanie komisji rewizyjnej, które referował albo p. Gubrynowicz, albo hr. Borkowski w kilku słowach. Były dalej stawiane wnioski, ale świadek nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek postawiono jakiś ważniejszy wniosek. Wogóle większość szła za zdaniem Zimy, skoro ten się sprzeciwiał czemuś, co zdarzyło się kilka razy, kiedy rozchodziło się o to, dlaczego członkowie nie dostają na jakiś czas przed walnym zgromadzeniem drukowanego bilansu, aby się mogli zorientować. Świadek był także cenzorem weksli, lecz nigdy nie był do tej funkcji wzywany.

Przew.: Pan był mianowany cenzorem wekslowym? Św.: Nie przypominam sobie, czy odebrałem osobiście nominację. Po przesłuchaniu u p. radcy Miłaszewskiego, szukałem pomiędzy papierami i rzeczywiście znalazłem dekret nominacyjny, nigdy jednak nie byłem pytany o żaden weksel. Sądzę nawet, że i sam dekret musiał przyjść do mnie w czasie mojej nieobecności, bo nie o nim nie wiedziałem. Dowiedziałem się jednak prywatnie, że jestem mianowany cenzorem. Zapytywałem jednego z urzędników, co mam z tem robić — na co mi odpowiedział, że dostanę w swoim czasie wezwanie. Przew.: A dyrektora Zimą znał pan dobrze? Świadek: Bardzo dobrze.

Przew.: A jego nie pytał się pan o to? Św.: Nie pytałem się, a raczej nie śmiałem się pytać. Sądzę, że są inni, starsi od niego do tej czynności i że na mnie także kolej przyjdzie...

Przew. zawiadamia, że zawezwie świadka raz jeszcze za kilka dni w przedmiocie Fuhrmanowej.

Przystąpiono dalej do odczytywania protokołów, między innymi zaś odczytano protokół zeznań

dra Juliusza Kleeberga,

radcy dworu przy trybunale administracyjnym w Wiedniu. Komisarzem rządowym w Gal. Kasie oszczęd. był on od r. 1892—1895. W ostatnich miesiącach r. 1895 ustąpił na własne żądanie. Dyrektora Zimą znał z najlepszej strony. Nikomu na myśl nawet nigdy nie przyszło podejrzawać o cokolwiek bądź tego człowieka. Walkę z Zimą rozpoczął on dopiero później, a mianowicie, gdy nie mógł otrzymać porządnego rachunku budowy gmachu.

Drugą sprawą, która wpadła mu w oczy — była sprawa prowadzenia portfeli bez cenzorów. Napierał on na to i na posiedzeniach dyrekcji i w namiestnictwie. Rezultatem tego było, że wybrano nareszcie ośmiu cenzorów. Wydział przyjął ten wybór do wiadomości, faktem jest jednak, że Zima i dalej bez cenzorów się obywat, na odnośne zaś zapytania odpowiadał, że używa ich wtedy, kiedy tego zachodzi potrzeba.

Zeznania te powiadają, że podczas gdy dział hipoteczny był prowadzony nader wzorowo — to dział bankowy prowadził Zima całkiem samoistnie.

Portfel, rachunki bieżące, fundusz rezerwowi, nie były prowadzone kolegiatnie, nie decydowała o tem cała dyrekcja, ale sam Zima. Portfel od szeregu lat przekraczał fundusz rezerwowi. Komisarz rządowy starał się o zmianę i rzeczywiście w roku 1893 Zima przeniósł część portfeli, stanowiącego reeskont towarzystw zarobkowych i gospodarczych, rozumiejąc, że te weksle nie należą do portfeli. Namiestnictwo nie zezwoliło jednak na tego rodzaju bilansowanie.

Co do stosunku z Bankiem kredytowym — to Zima przyznał, że rachunek jest wątpliwy — bo ma pokrycie w akcyach Banku kredytowego, oświadczył jednak stanowczo, że nie da upaść temu Bankowi. „Zarządziłem, zeznaje dalej radca Kleeberg — aby jeden z urzędników rachunkowych namiestnictwa (w tym wypadku radca Salik) zapoznał się z manipulacją Kasy oszczędności, a to w celu umówienia skontrolum Kas oszczędności prowincjonalnych. Zima zgodził się na to, wymówił sobie jednak stanowczo, że urzędnik ten nie będzie nigdy używany do skontrolum galic. Kasy oszczędności.

Wszystkie klucze od skarbcia pozostawały w rękach Zimy, kupony odeinał on sam z woźnym i nie regularnie wprowadzał do kasy. Przez 20 lat nie brał urlopu.

Te wszystkie zarządzenia i rażące — nieprawidłowości, zmusiły kom. Kleeberga do żądania ścisłego skontrolum Kasy oszczędności, jakkolwiek nie podejrzewał Zimy o nic złego. Stosunki zrobiły z niego autokratę.

Radca Kleeberg wyjaśnia dalej, co miał robić komisarz rządowy w Kasie oszczędności. Funkcje jego były były bardzo ograniczone. Jakkolwiek brał udział w posiedzeniach dyrekcji — to nie miał prawa ingerencji, mógł nawiązywać — systematycznie —

Przy referowaniu portfeli, Zima unikał szczegółów, zdawało się też na oko, że portfel ten stoi bardzo silnie. Zima nie znosił zresztą nigdy oporu; Smolce zrobił raz awanturę za to, że chciał się przekonać o jakiejś rzeczy z buchalterii. Kleebergowi raz na jakąś uwagę odpowiadał, że „plunie na wszystko, gdy go będą molestować“.

W tej samowolności Zimy widział Kleeberg niebezpieczeństwo dla instytucji i dążył dlatego do zmiany statutu w tym kierunku, ażeby sprawy były załatwiane kolegiatnie. Zima jednak zwlekał ze zmianą statutu, obawiał się bowiem ograniczenia swoich atrybucji. Komisarza rządowego Kleeberga raziły jednak te anormalne stosunki do tego stopnia, że opuścił stanowisko, które mu powierzono, ustępując zaś — pozostawił swojemu następcy memoriał o Kasie oszczędności, w którym napisał wszystkie swoje uwagi.

Obr. Aschkenazy postawił wniosek o zarekwirowanie z namiestnictwa tego memoriału, pozostawionego przez radcę Kleeberga. Jestem tego zdania — mówi — że jeżeli nam będzie wiadoma treść tego memoriału, ustęp, w którym p. rad. dworu Kleeberg zwraca uwagę na portfel wekslowy, będzie dla nas ważny i z tego będziemy mogli ocenić, czy i ile te bilanse zdolne były namiestnictwo w błąd wprowadzić, jeżeli już na tę okoliczność raz uwagę tej władzy zwrócono. Nadto upraszam o zarekwirowanie całych aktów, dotyczących nadzoru namiestnictwa nad Kasą oszczęd., albowiem nie wiem, ile kwestyj da się stamtąd wyjaśnić, a mianowicie i to, że miał być zakaz na udzielanie stowarzyszeniom kredytów na skrypta, że było polecenie namiestnictwa, aby jedynie dawano im na weksle. Ta i inne okoliczności mogą tam znaleźć wyjaśnienie. W pierwszym rzędzie upraszam o ten memoriał.

Odczytano dalej zeznania radcy namiestnictwa Piwockiego. Był on komisarzem rządowym Kasy oszczędności po Kleebergu. Wpływ komisarza rządowego w Kasie — według niego — ograniczał się do zera. Zapytywał on raz Kleeberga, jakie jest jego zdanie o Zimie, a ten mu na to odpowiedział, że jest to człowiek uczciwy i że wszystko może być dobrze, dopóki on żyje, po śmierci jego jednak stać się może nieszczęście.

Memoriału Kleeberga nie czytał, chociaż mu o nim Lidl mówił. Na posiedzeniach dyrekcji szczegółowo poruszano agendy hipoteczne, agendy bankowe prowadził Zima i przedstawiał je bardzo lako-

nicznie. Komisye rewizyjne zdawały zawsze sprawę, że wszystko w porządku. Zeznaje zresztą, że gdyby mu nawet pokazano portfel — to on, nie będąc fachowcem w tym kierunku — nie wiele by się na tem rozumiał. O fałszowaniu bilansu nie wiedział nic.

Run na Kasę oszczędności zastał go zupełnie nieprzygotowanym, jak i całe namiestnictwo. Rozmawiał z namiestnikiem i ten kazał mu zbadać, jak wysoko są zaangażowane niektóre osobistości. Zimą znalazł zupełnie zgębionym. Na zapytanie, oświadczył on mu wtenczas, że Szczepanowskiego weksle sięgają 5 milionów. Ponieważ skontrum Kasy oszczędności wymagało ciągłej obecności w Kasie, przeto namiestnik zwolnił Piwockiego z czynności komisarza rządowego i naznaczył na jego miejsce radcę Jägermanna.

Prok. Heyderer sprzeciwił się wnioskowi dra Aschkenazego.

Następnie odczytano zeznania świadka Czerwińskiego. Był przez 13 lat zajęty w Kasie. Dyrektor Smolka nie miał głosu. Zima żądał absolutnego posłuszeństwa, o krytykowaniu jego postępowania nie było mowy, był szorstki, czasem przyjaźny, częściej obojętny. Czerwiński wstąpił do Kasy za dyrektora Rońskiego, który rządził sprężysie — Zima musiał się z nim liczyć i ustępować mu. Późniejsi dyrektorowie byli mniej czynni i ograniczali się do podpisywania aktów.

Co do pogłoski, że u Zimy przez kobiety można było uzyskać kredyt, świadek nie może dać żadnego wyjaśnienia — Zima najwięcej obcował z tymi urzędnikami, z którymi razem pracował.

O Stanuchowskim nie wie nic pozytywnego. Manipulacja z wkładkami i zwrotami była wzorowa, z wyjątkiem tylko 2 fałszerstw książeczek, które zaraz odkryto.

Osk. Wędrychowski oświadcza, że jedno i drugie zeznanie świadczy za nim, iż musiał być posłusznym Zimie.

Na tem zakończono wczorajszą rozprawę o godzinie kwadrans na 8.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczyna się o godzinie 8 rano.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 października. Tendencja po silnem otwarciu słabsza z powodu braku interesów.

Indapazet, 10 październ. Wczor. giełd. Austr. kred. 363-20 Węg. bank kred. 368-—, Węg. bank eskontowy 249-75, Węg. bank hipoteczny 229-—, Węg. renta koronowa 94-15, Rinnamurania 339-50, Węg. 4-proc. renta 115-90, Węg. bank dla przem. i handlu 95-—, Staatsbahny 246-—, Koleja nliczne 332-50. Kol. południowa 255-—, Węg. poz. premiowa 161-—, Austr. renta koronowa 98-50, Węg. renta koronowa 93-80, Elektr. kol. nliczne 186-—, Ganz & Co. 1690, Salgotarjaner 315-—, Austr. złota renta 117-25, Akcje elektr. 139-—.

Frankfurt, 10 październ. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 226-75, Staatsbahny 141-75, Lombardy 31-80, Alpiny 278-—, Austriacka renta papierowa ——, Austr. srebrna renta 98-30, Austr. złota renta 99-—, Węgierska złota renta 96-85 Unionbanki ——, Akcje elektr. 147-95 Kolej półn.-zach. —— Usposobienie silne.

Paryz, 10 październ. Wczor. giełda Cred. foncier ——, 4-proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 89-—, Grecka pożyczka ——, proc. hiszpańskie Extérieurs 61-67. Usposobienie spokojne.

Berlin, 10 październ. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 226-75, Staatsbahny 141-75, Lombardy 31-80, Austr. złota renta 100-90, Austr. srebrna renta 99-75, Węg. złota renta 100-10, Disconto Comandit 190-90, Laura 251-25, Bochumer 256-—, Harpener 194-—, Kolej Ostpreussen 89-50, Kolej Mittelmeer 192-10, Kolej Meridional 132-—, Kolej Henry 113-60. Renta włoska 91-90, Południowa ——, Mławka ——, Turki 115-75, Renta hiszp. ——, Prywatne dyskonto ——, Austr. renta papierowa ——, Bustiehradery 310-50, Austr. banknoty 169-85, Alpiny ——, Dewizy na Wiedeń (długie) 169-30, Dewizy na

Wiedeń (krótkie) 169-20, na Paryż (krótkie) 80-50, na Amsterdam 168-10, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-42.

Tendencja silna.

Berlin, 10 październ. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 225-75, Staatsbahny 141-75, Lombardy 31-80, Rosyjskie banknoty (kasa) 216-75, Ros. banknoty (ult.) ——, Disconto Comandit 190-90. Usposobienie słabsze.

Hamburg, 10 październ. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 226-80, Lombardy 32-—, Staatsbahny 141-75, Austr. złota renta 99-50, Węgierska złota renta 97-65, Srebro ——, żądano ——, płacono. Srebrna renta 99-10, Włoskie 91-65. Losy z 60 r. 140-—.

Usposobienie spokojne

Wiedeń, 9 października. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 8-56 do 8-54, pszenica na wiosnę 8-85 do 8-82, żyto na jesień 7-03 do ——, żyto na wiosnę 7-38 do ——, owies na jesień 5-23 do ——, owies na wiosnę 5-69 do 5-68, kukurydza na październik 5-64 do 5-65, kukurydza na maj czerwiec 1900 r. 5-42 do ——, rzepak na sierpień wrzesień 12-60 do 12-70.

Wypowiedziano na dostawę 1500 centn. metr. żyta, 500 ctm. owsa.

Końcowe notowania słabe: pszenica na jesień 8-50, pszenica na wiosnę 8-81, żyto na jesień 6-96, żyto na wiosnę 7-32, owies na wiosnę 5-66, kukurydza na maj czerwiec 5-41, owies na jesień 5-18 do 5-20, kukurydza na październik 5-62 do 5-64.

Ceny spirytusu lepsze, 100 hltr. na październik po 20-— i 19-80.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 października 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa	99.—	99.20
Renta srebrna	98.90	99.10
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.25	172.25
Losy z roku 1860 po 500 zł. wa. 5%	134.75	135.75
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	164.50	165.50
Losy z roku 1864 po 100 zł.	195.50	196.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	117.25	117.45
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	98.40	98.60
Renta węg. austr. 8 1/2% na 200 kor.	86.15	86.35

Obligacje kolejowe.

Kol. Alcyks. Albrechta na 100 zł. 4%	98.10	99.20
Kol. Cesars. Kłabiety w siole wolne od podatku na 100 zł. 4%	116.—	—
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa na 100 zł. 5%	122.30	123.30
Kol. Alcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	96.80	97.40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (reemipl. akcje) 5%	209.40	210.40

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 800 zł. 5%	—	113-50
W siole na 200 zł. 5%	188.—	—
Kol. Bukowińskie okal. na 200 kor. 4%	96.—	96-50
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	98.—	98-50
Kol. lwowsko-czern.-jaszkiej s r. 1884 na 200 kor. 4%	99-80	98-80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	—	—
W wal. kor. na 200 zł.	—	—
obl. 4%	93.90	94-10
kor p.urop. 4 1/2% 100 m	98-90	99-80

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł.	136.25	137.25
pościemlowa za 100 zł.	161-75	162-75
za 50 zł.	161-75	162-75

Inne publiczne pożyczki.

Paś. kraj. Bukowiny s r. 1888 los. na 200 zł. kor. 4%	97 —	98 —
Bukowińskie obl. propinacyjne los. na 100 zł. 5%	101-50	103 —
Gal. obl. kraj. s r. 1878 na 100 zł. 6%	95-50	96-50
Gal. obl. kraj. s r. 1893 na 200 kor. 4%	95-50	96-50
Gal. obl. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	97-20	97-40
Pożyczka premiiowa m. Wiednia s r. 1874	184-25	185-25
Pożyczka miasta lwowa z roku 1898 na 100 zł. 4%	92-50	93 —
Renta włoska za 100 kor. 4%	102 —	103-60
Pożyczka bułgarska s r. 1892 na 100 zł. 6%	85-50	86-25
Pożyczka serb. prem. na 100 frank. 2%	56 —	56 —
Tureckie obl. prem. kolej. na 400 fr.	56 —	56 —

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. nom.).

Austr. waki. kred. niem. los. w 60 lat 4%	96-60	97-60
obl. pr. s r. 1880 3%	118-40	119-40
1889 8%	117 —	117-75
Bukowiński waki. kred. niem. los. 5%	104 —	104-75
los 4%	98-60	97 —
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110-25	110-75
los. 60 lat 4 1/2%	100 —	100-50
60 lat na 200	96-80	97-25
Gal. Tow. kred. niem. 4% los. 60 lat	94-50	95-25
4% los. 41 lat	96-80	97-40
4% stare	96-70	97-30
4% na 200 kor.	93-20	93-80
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 61 1/2 lat zwrotne	100-25	100-75
Banku krajow. los. 67 1/2 lat na 200 kor. 4%	97 —	98 —
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 —	—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat na 200 kor. 4 1/2%	100-50	101 —
Banku krajowego obligac. komun. 4. em. 45-let. na 200 kor. 4%	98 —	—
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	97 —	98 —
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99-70	100-70

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. lwowsko-Czern.-Jassy s r. 1884 na 800 zł. 4% mniej 10%	88-70	89-50
Kolei lwowsko-Czern. s r. 1884 na 800 zł. 4%	96 —	96-60
Gal. kol. lok. wschodn. na 100 zł. 4%	99-50	100 —

Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5%	146-20	147 —
1878 na 200 zł. 5%	186-20	187 —
1887 na 200 zł. 4%	85-75	86-75

Akcie banków (za sztukę).

Banku Anglo Austr. 120 zł.	148 1/2	148-50
Banku Austr. 500 zł.	137-80	138 —
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	181-50	182-87
Węg. banku kredyt. 200 zł.	368-50	368-50
Banku Austr. tow. esk. 500 zł.	725 —	730 —
Gal. banku hipot. 200 zł.	368 —	362 —
dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	33 —	238-25
Austro-węg. 600 zł.	8-9	908 —
Związek. (Hilfenbank) 300	287 —	398 —
Greck. banku związek. 100 zł.	135 —	139-25
Złoty banku 100 zł.	129-75	130-25

Akcie przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł.	265 —	210 —
(ako. saki.) 200 zł.	142 —	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5170 —	5190 —
lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	284 —	286-50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198 —	200 —
państwowych 200 zł. por ulm	333-50	339-75
południowej 200 per ulmne	70-70	72-25
węgier. galicyj. 1. 200 zł.	209-75	210-25

Akcie przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towars. 500 kor.	440 —	460 —
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	276-40	275 —
Praskiego Tow. śela u. przem. 200	1399 —	1399 —
Schneidera 500 kor.	949 —	950 —
Tureckie sars. tytoniow. 500 fr. per ulm	13-75	135 —
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł. □	190-50	192-50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Hilfenbank) 5 st.	6-90	7-40
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	196-75	197-75
Gal. 40 zł. mk.	61 —	63 —
Tow. śeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165 —	175 —
Pożyczka m. Inshbruku 20 zł.	34-50	31-60
Losy m. Krakowa 20 zł.	27-30	28-10
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23 —	24 —
ofen 40 zł.	64-25	65-25
Palffy 40 zł. mk.	63-50	64-50
Czerw. krajzja austr. tow. 10 zł.	21-60	21 —
Czerw. krajzja węg. tow. 10 zł.	11-70	11-30
Losy fund. Arc. Rudolfa 10 zł.	28-50	23 —
Balma 40 zł. mk.	83-75	84-75
Pożyczka m. Habsburga 20 zł.	27-75	28-50
St. Genola 40 zł. mk.	81 —	85 —

30 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

Gdy otworzyła oczy ujrzała, pochyloną nad sobą surową postać starego feldfebla, a za nim kilku żołnierzy z latarniami i bagnetami. Ten feldfebel dotknął ją ręką. Co takiego? I nagle przyszło jej na myśl, że już teraz biorą ją do Petersburga, że nigdy już może nie zobaczyć Pawła. Podniosła się z barłogu i oparła o ścianę, jak gdyby chcąc się bronić.

— Co takiego? Czego chcecie? — pytała łamanym językiem rosyjskim.

— Pojedziesz „barynia“ do Ekaterynieńskiego, z rozkazu komendanta — odrzekł feldfebel grubym głosem.

Sądziła z początku, że nie zrozumiała.

— Do Ekaterynieński... do fortu? — pytała, łamiąc się z językiem.

— Tak, tak... i szybko... czasu brak.

Radość jej nie miała granic, ale nie chciała jej okazywać żołdakom. A więc Paweł nie skłamał, pracował dla niej, zdołał uzyskać przeprowadzenie jej do Ekaterynieńskiego. Znała dobrze różnicę obu tych więzień. Była to nieomal łaska.

— Czy mam iść zaraz? — zapytała znowu.

— Tak, jeśli „barynia“ skończyła już kolację. Rezeźmiała się. Och, kolacja! Szybko narzu-

ciła na ramiona futrzane okrycie i włożyła futrzany kaptur na rozrzucone, kasztanowate włosy. Była gotowa. Żołnierze spoglądali na nią pełnemi podziwu oczyma. Jeden z nich, najmłodszy, szepnął do drugiego:

— Och, usta... całować!

Marian zbliżyła się do feldwebla.

— Jestem — rzekła i dodała: — Na prawdę jedziemy... do Ekaterynieński?

Wąsy starego żołdaka najeżyły się.

— Już powiedziałem... Ech, „barynia“, my dzieci. czy co, żeby się bawić w gadki! Nu, w drogę. Tam kapitan czeka z szalupą.

Wyszli. Feldfebel, zastępujący tym razem dyżurnego oficera, który wyrwał się na chwilę do miasta, szedł naprzód, za nim Angielka, dalej żołnierze. Mówiła coś ciągle, szczęśliwa, więcej do siebie, niż do nich. Zdawało się jej, że jakiś straszny ciężar spada jej z ramion, gdy opuszczała to granitowe podziemie. Owiął ją wiatr morski; wyszli na podwórze. Potem jeszcze przejścia wśród granitowych ścian, schody i oto znalazła się na bulwarku, poniżej potężnych bastionów. Przed nią rozścielało się morze... Nad nią zawisło niebo szaro-błękitne; świeciły złociste gwiazdy, te same gwiazdy, które świecą jej ukochanej Anglii. Będzie je teraz co nocy oglądała przez zakratowane okna celi Ekaterynieńskiego fortu, będzie przez nie słała poselstwa do swoich, do ojczyzny.

Radość swobody choć na chwilę, objęła ją całą i przyspieszała bicie jej serca.

Przez chwilę mały oddział zatrzymał się na bulwarku. Spojrzała w dół i dostrzegła statek, który widocznie miał ją przewieźć na nowe mieszkanie. Dym płynął z jego komina białą smugą... Czerwona latarnia świeciła na jego froncie. Fala plaskała do-

koła statku, uderzając o jego boki i o kamienne schody bulwarku. Uwagę Mariany zwróciło, że statek nie miał wyglądu zwykłej służbowej szalupy i był sporo większy.

Nie dziwiło to zresztą feldfebla, który znał dobrze „Esmeralde“ i wiedział, że kapitan Zassulicz nieraz w pośpiechu używał swego jachtu do wykonywania zleceń służbowych.

Bo rozkaz przeniesienia Angielki do Ekaterynieńskiego fortu przyzwoił kapitan Paweł.

Feldfebel zszedł właśnie do niego i załatwiał formalności. Oddał kapitanowi rozkaz generała, potrzebny do przedłożenia majorowi Sebeńskiemu w Ekaterynieńskim — i otrzymał od niego pokwitowanie w książce służbowej z odbioru więźnia. Chciał teraz wezwać na statek eskortę, złożoną z 6 artylerzystów, którą przywoził ze sobą kapitan, ale ten skinął ręką i rzekł:

— Niech tu zostaną... Nie są mi potrzebni. Zabawię zapewne dłużej u majora Sebeńskiego.

Feldfebel sklonił się na znak zgody i wyszedł na bulwark. Wziął za rękę Angielkę.

— Proszu, barynia... Kapitan tam czeka — i prowadził ją do statku po granitowych schodach.

— Jaki kapitan?

— Kapitan Zassulicz.

W głowie jej się zakręciło; zdawało się jej, że upadnie. Paweł! — znowu on... Zobaczy go, uściśnie jego dłoń. Czy to podobna? Tymczasem była już na ostatnim stopniu. Przed nią na kładce, prowadzącej na jacht, stała wysoka postać, owinięta w płaszcz wojskowy.

— To on — i wszystko, gwiazdy, niebo, statek, bulwark znikło jej z przed oczu.

— Proszczajcie, barynia — odezwał się gruby głos feldfebla. (C. d. n.).